

O perspektywach regionalnego ruchu kulturalnego



JANUSZ KONIUSZ

Programowanie społecznej działalności w dziedzinie kultury jest bardzo ryzykowne. Zbyt wiele jest niewiadomych, żeby było można jednoznacznie określić przyszłość, i tę najbliższą, i tę odległą o dziesięciolecia, społecznego ruchu regionalnego. W działalności społecznej, w której ludzka, bezinteresowna aktywność wydaje się być czynnikiem najważniejszym, wiele zależy od lokalnych układów personalnych, przypadkowego zetknięcia się kilku osób o podobnych zainteresowaniach kulturalnych i predyspozycjach psychicznych. Często animatorem społecznej działalności kulturalnej w określonym środowisku jest, dosłownie, jedna osoba. Jej przeniesienie się do innej miejscowości, dłuższa choroba, śmierć etc. powodują zanik przynajmniej na pewien czas tego typu działalności w tym środowisku.

Stowarzyszenia regionalne w niektórych miejscowościach posiadają niebagatelne, autentyczne sukcesy. W innych, socjologicznie podobnych, nie odgrywają żadnej roli. Są w życiu kulturalnym danej społeczności — nieobecne. Podobne zjawisko, trudne do jednoznacznego określenia, obserwujemy także w czasie. Były dla stowarzyszeń lokalnych, nie tylko na Ziemi Lubuskiej, lata pomyślne, były również okresy stagnacji. Niektóre towarzystwa zaraz po zawiązaniu się rozpoczynały bardzo aktywną, prężną działalność, inne do pewnej aktywności dochodziły po wielu latach.

Zastanawiając się nad perspektywami regionalnej działalności kulturalnej, nasuwają się pytania, na które tylko jutro odpowie: czy tego typu forma aktywności społecznej będzie odpowiadać pokoleniu wstępującemu? Czy młodzi ludzie, których coraz więcej będzie posiadać studia wyższe, zechcą tworzyć programy społecznego działania i wspólnie z państwowymi instytucjami kultury lub im na przekór, obok nich, realizować je pro publico bono? Czy będą „sobie i innym” dawać więcej niż tyle i tylko to, co zostanie im przypisane obowiązkami służbowymi i zapłacone? Czy cała wiedza i energia wstępujących w życie produkcyjne pokoleń zo-

stanie skoncentrowana wyłącznie na zaspokajaniu coraz to większych, własnych potrzeb materialnych bez jakiegokolwiek troski o najbliższy region, miasto, dzielnicę, wieś? Czy pokolenia te usatysfakcjonują się tym, co im zaproponują masowe środki przekazu, coraz bardziej technicznie doskonałe, i profesjonalne instytucje kultury, czy będą chcieć czegoś więcej? Czy społeczeństwo coraz bogatsze materialnie, coraz bardziej wykształcone, stanie się społeczeństwem chłonnieszym kulturalnie, aktywniejszym społecznie?

Dotychczasowe obserwacje dowodzą, że poziom wykształcenia, status materialny nie wpływają automatycznie na chłonność i aktywność kulturalną człowieka. Śledząc na przykładzie byłych aktywistów studenckich kół Lubuszan losy absolwentów wyższych uczelni odnotowujemy również takie przypadki, że młodzi ludzie, aktywni społecznie podczas studiów, po rozpoczęciu pracy zawodowej stają się społecznie bierni, obojętni na sprawy najbliższego otoczenia. Swoje aspiracje lokują wyłącznie w bardzo wąsko rozumianej pracy zawodowej oraz w bardzo szybkim stwarzaniu sobie jak najlepszych warunków materialnych. Czas wolny przeznaczają na bierną konsumpcję dóbr kultury serwowanych im przez techniczne środki przekazu.

Perspektywy społecznej działalności regionalnej, wydają się być, w dużej mierze uzależnione od pracy wychowawczej z młodzieżą, szkolną i studencką, robotniczą i wiejską, gdyż cechy społecznej aktywności kulturalnej należy w człowieku kształcić i rozwijać na równi z innymi cechami. Czy zreformowana szkoła, wyższe uczelnie, organizacje młodzieżowe, masowe środki przekazu, rodzina wykształcą a przede wszystkim wychowają obywatela chłonnego i wrażliwego na wartości kultury, aktywnego społecznie, który dysponując wiedzą i wolnym czasem będzie chciał aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym środowiska?

Nie jest to kompletna lista pytań, na które odpowiedź da tylko przyszłość. Stąd kolejna trudność jednoznacznego nakreślenia programu rozwoju społecznego ruchu regionalnego.

Regionalny ruch kulturalny posiada w Polsce bogatą, długoletnią tradycję, ale w obecnym programowo-organizacyjnym kształcie został uformowany stosunkowo niedawno, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, w określonej, polityczno-społecznej sytuacji przez określone wbrew powszechnym mniemaniom nieliczne grupy społeczne. Ruch ten w latach swego powstawania był jedną z form reakcji społeczeństwa na negatywne zjawiska w życiu społeczno-kulturalnym w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych: wynaturzony centralizm i schematyzm w zarządzaniu działalnością kulturalną, odsunięcie od działalności kulturalnej wielu zasłużonych dla rozwoju kultury działaczy, traktowanie twórczości artystycznej i upowszechniania kultury jako wąsko rozumianej, doraźnej propa-

gandy. Była to także reakcja prowincji na przesadne koncentrowanie życia kulturalno-artystycznego w stolicy kosztem miast wojewódzkich i powiatowych.

Ale ruch ten nie był tylko „przeciw”, był przede wszystkim „za”.

Władze partyjno-administracyjne i społeczni działacze kultury Ziemi Lubuskiej po raz pierwszy sformułowali program ożywienia kulturalnego województwa poprzez kulturalną aktywizację szerokich kręgów społecznych. Program zmierzający do skrócenia dystansu pomiędzy województwem zielonogórskim a rozwiniętymi kulturalnie regionami kraju.

Stowarzyszenia regionalne w swym obecnym kształcie powstały najwcześniej w województwach zachodnich i północnych czyli w regionach najbardziej zaniedbanych kulturalnie, o słabych polskich tradycjach kulturalnych, o niewielkim instytucjonalnym zapleczu. Współczesny ruch regionalny narodził się wśród tych grup społecznych, które osiedliły się na odzyskanych przez Polskę ziemiach, w społecznościach o różnych, regionalnych rodowodach. Źródłem tej aktywności był patriotyzm.

„Potwierdziliście — powiedział Edward Gierek w przemówieniu wygłoszonym w Zielonej Górze w czerwcu 1972 r. — żarliwy patriotyzm Lubuszan, patriotyzm Polski i swego regionu, które ściśle są z sobą związane. Patriotyzm regionalny zespolony z umiłowaniem Polski, z umiłowaniem ojczyzny, występuje we wszystkich regionach naszego kraju, tu zaś na Ziemiach Zachodnich, na Ziemiach Północnych jest szczególnie widoczny i nie ma się czemu dziwić, gdyż sprawa prawno-administracyjnego uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej była dla wielu ludzi spoza Polski — długo otwarta”¹.

Działacze, którzy po roku 1956 tworzyli stowarzyszenia regionalne, podjęli dzieło społeczno-kulturalnego awansu Ziemi Lubuskiej, należą do pokolenia pamiętającego lata międzywojenne, wojnę i okupację, do pokolenia o szczególnych predyspozycjach społecznikowskich ukształtowanych przez warunki i czas, w których wypadło im żyć. Do pokolenia zarazem „społecznikowską chorobą”. W ich działaniu także na rzecz rozwoju kultury było i jest coś ze społecznego posłannictwa. Ten motyw wielokrotnie przewija się w pamiętnikach i wspomnieniach działaczy najstarszego pokolenia.

U młodszego pokolenia obserwujemy zmianę motywów działalności społecznej. Z patriotyczno-obywatelskich na psychologiczno-ambicjonalne. Wydaje się, że ten motyw będzie się utrwał.

Śledząc działalność stowarzyszeń regionalnych w ostatnich piętnastu latach łatwo zauważyć, jak z rozwojem masowych środków przekazu,

¹ Gazeta Zielonogórska z dn. 28.VI.1972.

powstaniem wielu ponadregionalnych i lokalnych instytucji kultury, rozbudową szkolnictwa, przede wszystkim wyższego, skurczyła się tradycyjna sfera problemów podejmowanych przez ruch regionalny. Podobne zjawisko dotyczące społecznego ruchu naukowego zasygnalizował profesor Bogdan Suchodolski.² To, co dzisiaj jeszcze jest domeną ruchu regionalnego, w najbliższej przyszłości będzie objęte oddziaływaniem specjalistycznych placówek kultury, niekiedy wywodzących się z ruchu społecznego.

Czy, postawmy pytanie, wysychają źródła społecznej działalności na rzecz rozwoju i upowszechniania kultury a dotychczasowe funkcje stowarzyszeń regionalnych przejmą instytucje wyspecjalizowane?

W przyszłości, bliższej i dalszej, działalność stowarzyszeń regionalnych może wypływać ze źródeł aktualnie, w połowie lat siedemdziesiątych, nawet nie przeczuwanych. Prognozując rozwój kultury, w tym także społecznego ruchu regionalnego, należy zostawić miejsce na te właśnie nie przewidywane dzisiaj źródła, motywy, bodźce. Wydaje się również, że zawodowe instytucje kultury nigdy nie obejmą wszystkich dziedzin bardzo szybko zmieniającego się życia, także kulturalnego, ludzkich zainteresowań, pasji, wszystkich sfer kontaktów międzyludzkich. Zawsze pozostaną znaczne obszary do kulturalnego i intelektualnego zagospodarowania.

Od pewnego czasu obserwujemy zmianę funkcji niektórych stowarzyszeń regionalnych. Coraz bardziej marginalnie, wręcz zbędne, stają się organizatorskie, w sensie organizacji życia kulturalnego, imprez itp. funkcje ruchu regionalnego do niedawna jeszcze w wielu środowiskach pierwszoplanowe, gdyż nieobecne w społeczeństwie instytucje kulturalne zastępowano pozainstytucjonalnymi, społecznymi formami działania. W perspektywie coraz większego nasycania życia społecznego zawodowymi instytucjami i placówkami kultury w działalności stowarzyszeń regionalnych na plan pierwszy wysuwają się funkcje inspiratorskie, doradcze, konsultacyjne, animatorskie. Stowarzyszenia regionalne na wszystkich szczeblach administracyjnych to, taka wydaje się być ich najbliższa perspektywa, swoiste banki inicjatyw kulturalnych, szczególnie w zakresie kultury najbliższego regionu. W tym sensie regionalny ruch kulturalny z organizatora życia kulturalnego przekształca się w ruch najbardziej czynnych, aktywnych odbiorców kultury, określających stopień maksymalnej percepcji wartości kulturalnych w poszczególnych środowiskach, dyktujących tempo przemian kulturowych na określonym terenie, wyznaczających nowe obszary życia społecznego do kulturalnego zagospodarowania.

² B. Suchodolski, *Osiągnięcia społecznego ruchu naukowego w PRL i perspektywy jego rozwoju*. Odbitka powielaczowa w aktach LTN.

W dotychczasowym dorobku lubuskiego ruchu regionalnego działalność inspiratorską ocenić należy na równi z działalnością organizatorską. Inicjatywy społeczne stały się z czasem faktami kulturalnymi. Rodowód społeczny posiadają lubuskie teatry: zielonogórski i gorzowski. Filharmonia Zielonogórska, Lubuskie Towarzystwo Kultury, czasopismo „Nadodrze”, Lubuskie Towarzystwo Naukowe i Lubuskie Towarzystwo Muzyczne, niektóre muzea regionalne, izby pamiątek, wiele tradycyjnych już imprez kulturalnych, np: „Dni Winobrania”.

Ruch regionalny nie dysponujący, także w przyszłości, większymi środkami materialnymi i znacznieszą kadrą własnych pracowników, gdyż jego istotą jest społeczne działanie, nigdy nie będzie mógł bez współpracy z zawodowymi placówkami kultury rozwiązać jakiegoś ważnego dla regionu problemu kulturotwórczego. Funkcją ruchu regionalnego jest przede wszystkim stawianie problemów kulturotwórczych, ważnych dla dalszego rozwoju kultury na określonym terenie, do wspólnego rozwiązywania przez administrację kulturalną, placówki kultury i stowarzyszenia regionalne. A także mobilizowanie i pobudzanie społeczeństwa do aktywnego uczestnictwa we wspólnej realizacji nakreślonych zamierzeń. Już samo zasygnalizowanie problemu, którym interesuje się społeczeństwo a nawet tylko wąska grupa osób, wprowadzenie go do świadomości społecznej, na warsztat administratorów życia kulturalnego, naukowców, polityków może być dużym sukcesem kulturalnym. W sferze stawiania problemów, węzłowych dla kultury regionu, tkwią ogromne możliwości działania stowarzyszeń regionalnych w najbliższym dziesięcioleciu. Ludzie między innymi po to zrzeszają się, żeby w dialogu wysłuchując wszystkie racje dochodzić do najbardziej sensownych, konstruktywnych wniosków i postanowień.

Towarzystwo regionalne najbliższej przyszłości to socjalistyczne „salony kultury”, miejsca swobodnej wymiany myśli na tematy kultury we wszystkich jej przejawach, miejsca przepływu informacji, pomysłów, inicjatyw społecznych, kulturalnych, które mogą być także inicjatywami produkcyjnymi. To tereny kontaktów przedstawicieli różnych pokoleń i zawodów, działaczy społecznych i zawodowych pracowników kultury. To „społeczne sejsmografy kultury”, bez których trudno będzie się obejść instytucjom i administracji kulturalnej.

Czy społeczny ruch regionalny będzie mógł spełnić te bardzo trudne funkcje? Czy jest możliwe, żeby stał się on partnerem zawodowych instytucji kultury ciągle doskonalących swoją pracę? Są to pytania zasadnicze, na które trudno dać jednoznaczną odpowiedź. Będzie to zależeć od członków stowarzyszeń regionalnych, od tego, kto w nich będzie nadał kierunek i ton pracy, programował, profilował, przewodniczył. Autorytetem w środowiskach twórczych, instytucjach i administracji

kulturalnej cieszą się ludzie posiadający autentyczne sukcesy w pracy zawodowej, wykształceni, umiejący formułować swoje myśli, bronić swych racji, współżyć z otoczeniem, stawiający ambitne, kulturotwórcze postulaty. Czy stowarzyszenia pozyskają takich ludzi także w najbliższej przyszłości, czy osoby o takich cechach zechcą działać w ruchu regionalnym?

Należy także poszerzyć kryteria oceny zawodowych placówek kultury w kontekście ich faktycznej, a nie formalnej, współpracy ze społecznym ruchem kulturalnym. Nadal jeszcze wśród niektórych pracowników kultury panuje przekonanie, że działacz społeczny jest rywalem, konkurentem a nie sojusznikiem zawodowego pracownika kultury. Placówka kulturalna nie posiadająca aktywu społecznego traci sens swego istnienia. Placówka kulturalna przede wszystkim poprzez własny aktyw oddziałuje na środowisko a ten stwarza jej w określonym środowisku dobry klimat, bez którego trudno sobie wyobrazić rozwój jakiegokolwiek społecznej instytucji. Przy każdej instytucji kulturalnej, teatrze, filharmonii, muzeum, domu kultury, klubie należy tworzyć grupy, z początku nie formalnie działające, złożone z najbardziej aktywnych odbiorców kultury, które z czasem mogą się przekształcać w towarzystwa kulturalne. Wydaje się, że to będzie drugi „instytucjonalny nurt” tworzenia ruchu regionalnego. Dotychczas ruch społeczny dawał początek zawodowym instytucjom kultury. W przyszłości może być odwrotnie.

Zagadnienie to wiąże się z upowszechnieniem sztuki. Znaczna część instytucji kulturalnych jedynie udostępnia sztukę, co jest nie zawsze najlepszym powtarzaniem działalności masowych środków przekazu, natomiast nie uprzystępnia sztuki w rozumieniu S. Szumana³. Przyjmując, że stowarzyszenia regionalne przyszłości to grupy najbardziej aktywnych odbiorców kultury artystycznej, ruch regionalny w tym najważniejszym dla instytucji kulturalnych problemie upowszechnienia sztuki może odegrać niebagatelną rolę.

Stowarzyszenia regionalne mogą być pośrednikami pomiędzy środowiskami twórczymi, twórcami, sztuką a społeczeństwem. Nauczyć ludzi obcowania ze sztuką, głębokiego jej przeżywania, aby przez to stali się po prostu bardziej ludzcy, pełnijsi jako ludzie, to jedno z podstawowych obowiązków ruchu społecznego na najbliższe dziesięciolecie.

Sądzę, że długo jeszcze stowarzyszenia regionalne będą formą intelektualnego i kulturalnego ożywienia prowincji a więc tych ośrodków, które nie posiadają kompletu instytucji i urządzeń naukowo-kulturalnych. Należy przypuścić, że przynajmniej do 1990 roku będzie to dotyczyć Ziemi Lubuskiej, województwa bez „kulturalnej metropolii”, regionu śred-

³ S. Szuman, *O sztuce i wychowaniu estetycznym*. Warszawa 1962, s. 19—20.

nich i małych miast. „...rola średnich miast... w dziedzinie kultury — czytamy w „Prognozie kultury polskiej do 1990 r.” — ograniczy się w większości przypadków do rozpowszechniania wartości kulturalnych o znaczeniu ogólnokrajowym oraz tworzenia wartości o zasięgu lokalnym, a najwyżej regionalnym. Pojedyncze przypadki odgrywania przez małe lub średnie miasto roli ponadregionalnej... nie są w przyszłości wykluczone, nie będą jednak zbyt częste. Kulturalne perspektywy większości średnich miast będą w znacznym stopniu zależały od umiejętności obsługiwanego własnego regionu oraz od znalezienia sobie atrakcyjnej kulturalnej specjalizacji”⁴.

Dotychczasowy rozwój kulturalny Zielonej Góry i Gorzowa, pomijając inne miasta województwa zielonogórskiego, uzasadnia, żeby stwierdzić, że przynajmniej te dwa miasta, a może jeszcze Głogów, ciągle będą dążyć do stworzenia ponadregionalnych ośrodków kulturalnych. W tym permanentnym dążeniu do stawania się ponadregionalnymi ośrodkami rola ruchu regionalnego powinna być duża i dokładnie określona. Wnoszenie do kultury ogólnopolskiej najlepszych wartości tworzonych w poszczególnych regionach, pielęgnowanie tego, co regionalne, lokalne a co atrakcyjne kulturalnie i nie powtarzalne, zwracanie uwagi na najważniejsze problemy kulturalne swoich regionów instytucjom centralnym, środowiskom twórczym, uniwersalizowanie poprzez upowszechnianie w całym kraju najlepszych wartości regionalnych, które w ten sposób mogą zyskać rangę ogólnopolską oto wydaje się, bardzo obszerny zakres problemów do stałego podejmowania przez stowarzyszenia regionalne, gdyż, jak wykazują dzieje kultury polskiej, od pokoleń kultura tworzona poza wielkimi ośrodkami wzbogacała kulturę polską. Najwartościowsze osiągnięcia kulturalne poszczególnych regionów powinny być stale wprowadzane do ogólnopolskiego obiegu kultury. Stawać się własnością kultury polskiej. Jednym z dobrych przykładów może być zielonogórski Festiwal Piosenki Radzieckiej, który stał się dzięki humanistycznym treściom i niepowtarzalnej atrakcyjności ważną, ogólnopolską a nawet międzynarodową imprezą kulturalną, imprezą mającą w najbliższych latach szansę przekształcenia się w Festiwal Kultury Radzieckiej.

Przyszłość społecznego ruchu regionalnego, zorganizowanego w towarzystwach kulturalnych oraz niezorganizowanego, spontanicznego zależy będzie od tego, czy potrafimy stworzyć społecznej inicjatywie najlepsze warunki działania, czy działaczy tego ruchu otoczymy opieką, społecznym prestiżem, czy wreszcie ruch ten jako jedna z form obywatelskiego samorządu, demokracji socjalistycznej będzie posiadał faktyczny wpływ na podejmowanie najważniejszych decyzji dotyczących kultury

⁴ Komisja Prognozowania przy Ministrze Kultury i Sztuki, Prognoza rozwoju kultury polskiej do 1990 r. Warszawa 1973, s. 39.

na określonym terenie. „Zmiany — pisze Alojzy Andrzej Łuczak — w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym, zmiany w składzie socjalnym, wchodzenie w dojrzałe życie młodych generacji a jednocześnie przechodzenie na emeryturę pokolenia ludzi starych, doświadczonych, pokolenia walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, stwarza nową sytuację dla społecznego ruchu kulturalnego”⁵.

W ostatnich latach pojawiła się nowa sylwetka społecznego działacza działającego również na obszarach kultury poza organizacjami kulturalnymi. Ten nowy typ działacza obserwujemy wśród niektórych dyrektorów i kierowników średnich i małych zakładów przemysłowych, państwowych gospodarstw rolnych, instytucji handlowo-usługowych. Ludzie ci o zainteresowaniach kulturalnych „wykorzystując” swoje stanowiska, zawodowy autorytet, niezłe sytuowani materialnie, stają się prawdziwymi animatorami działalności kulturalnej w swoich, najczęściej niewielkich środowiskach. Jest to autentyczna działalność społeczna, kulturalna, gdyż nie objęta wykazem obowiązków, i nie premiowana, dosłownie ani w przenośni. Ich działalność kulturotwórcza, poparta środkami materialnymi pochodzącymi z kierowanych przez nich zakładów pracy, często przynosi większe efekty niż wysiłek kilkudziesięciu ludzi zrzeszonych w towarzystwie regionalnym, którzy pozbawieni są środków materialnych i egzekutywy swoich decyzji. Jest to trend przyszłościowy. Coraz więcej młodych, wykształconych ludzi o ambicjach kulturalnych będzie obejmować kierownicze stanowiska w zakładach pracy i nadmiar swojej energii i wiedzy lokować w sfery kultury.

Z jednostkami lub grupami działaczy funkcjonującymi poza organizacjami kulturalnymi spotykaliśmy się zawsze w życiu kulturalnym Polski. Byli to najczęściej nauczyciele, lekarze, prawnicy, księża. Humanisci z wykształcenia lub zainteresowań, którzy poza pracą zawodową byli animatorami działalności kulturalnej w swych środowiskach, najczęściej wąsko rozumianych. Teraz pojawił się animator działalności kulturalnej szeroko rozumianej w kręgach organizatorów życia gospodarczego, produkcji. To są także sojusznicy stowarzyszeń regionalnych, których należy otaczać społecznym prestiżem, pomagać im, współpracować z nimi, ich pracę podnosić do rangi wzorca. Działacze ci, to nowe, wydaje się być, przyszłościowe zjawisko w społecznym ruchu kulturalnym.

Pozyskując jako odbiorców i działaczy kultury ludzi młodych: robotników, rolników, uczniów i studentów, stowarzyszenia regionalne nie mogą tracić kontaktu z ludźmi w wieku pozaprodukcyjnym. Ten krąg ludzi będzie się stale zwiększał. Obniżanie wieku pozaprodukcyjnego z równoczesnym przedłużaniem człowiekowi życia stwarzają nowe, nie uświa-

⁵ A. A. Łuczak: *Spółeczny ruch kulturalny*. W: *Studium do programu rozwoju kultury w Wielkopolsce*. Poznań 1974, s. 226.

damiane sobie jeszcze, możliwości także dla społecznej inicjatywy kulturalnej. Wielu starszych ludzi, z kolejną falą rencistów i emerytów coraz bardziej wykształconych, w społecznej działalności kulturalnej może znaleźć cel i sens swego pozaprodukcyjnego życia. Aktywne uczestnictwo w kulturze może w stosunku do najstarszego pokolenia Polaków pełnić funkcje rekompensacyjne. Aktywnością społeczną przedłużać aktywność biologiczną. Stąd należy założyć powstawanie stowarzyszeń o charakterze kulturalno-towarzyskim skupiających wyłącznie ludzi starszych na wzór działających dzisiaj klubów srebrnej jesieni, klubów pionierów itp. Te stowarzyszenia mogą stać się ważną częścią społecznego ruchu regionalnego.

Na zakończenie tych uwag należy przypomnieć zadania, które przed społecznym ruchem kulturalnym, więc także regionalnym, postawił VI Zjazd Partii: „Istotnym czynnikiem pogłębienia socjalistycznego charakteru kultury jest społeczny ruch kulturalny. Ważnym zadaniem polityki kulturalnej jest dalsze rozszerzenie tego ruchu, a szczególnie udziału w nim robotników, chłopów i młodzieży, nasycenie go aktualnymi treściami, zacieśnienie współpracy jego ogniw z działalnością zawodowych instytucji i placówek kultury... Umiejętność działania na rzecz rozwoju społecznego ruchu kulturalnego winna być jednym z głównych kryteriów oceny pracowników kultury i programu ich kształcenia”⁶.

Společny ruch regionalny, zjawisko nieobecne w życiu kulturalnym innych państw, w uchwale VI Zjazdu otrzymał niezwykle wysoką, ale równocześnie zobowiązującą rangę. Jest on czynnikiem, który pogłębia socjalistyczny charakter polskiej kultury. W kontekście ruchu regionalnego: jest jednym z istotnych czynników tego procesu. Jego perspektywy nie są więc uzależnione wyłącznie od społecznych działaczy. I to jest kolejny, optymistyczny akcent w rozważaniach nad perspektywami regionalnego ruchu kulturalnego.

⁶ VI Zjazd PZPR. *Podstawowe materiały i dokumenty*. Warszawa 1972, s. 278.